Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 214 — Kraków, piątek 18 września 1925 — Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Pytania bez odpowiedzi

Zapowiedziana na ubiegły wtorek w senackiej komisji skarbowo-budżetowej dyskusja nad expose p. Grabskiego z ubiegłego tygodnia odbyła się w formie innej, aniżeli postanowiono. Miał to być djalog między członkami komisji a premjerem, miały być zapytania i odpowiedzi na aktualne kwestje gospodarcze. Tymczasem odbyło się to inaczej: senatorowie sformułowali szereg pytań, na które p. Grabski dał zbiorową odpowiedź w formie — nowego, a raczej powtórzonego expose.

P. Grabski w ostatnim czasie wygłasza już trzecią z rzędu wielką mowę, po której poprawa położenia gospodarczego nie następuje. W lipcu mówił, że poprawa nastąpi w sierpniu; w sierpniu przełożył ten termin na wrzesień; teraz przesuwa go na październik czy listopad. Poco te terminy, kiedy p. Grabski sam już chyba doszedł do przekonania, że **poprawa nie jest zawisła od jego woli?** Jeżeli minister i to minister o specjalnych pełnomocnictwach, bo będący równocześnie szefem rządu, wygłasza mowę na temat najbardziej aktualny, to nie ma, naszem zdaniem, obowiązku zaspakajać ogólnej ciekawości, kiedy poprawa nastąpi. Jego obowiązkiem i powołaniem jest **podać do wiadomości zarządzenia zmierzające do wywołania poprawy**, a sposób i czas ich oddziaływania pozostawić naturalnemu biegowi wypadków, na który — widzimy to z przebiegu ostatnich wypadków — **ma minimalny wpływ.**

P. Grabski postępuje inaczej i dlatego wpada w sprzeczności, szczególnie co do dat. Ostatecznie byłoby jeszcze do wytrzymania, tembardziej że nikt na serjo nie traktował tych kalendarzowych przyrzeczeń. Gorzej jest, że p. Grabski mimo doświadczeń ostatnich czasów i mimo bijących w oczy faktów podtrzymuje pewne swe twierdzenia. W pierwszym rzędzie **chodzi o twierdzenie, że „błędnem jest mniemanie, jakoby zmiana polityki handlowej rządu miała przyczynić się do wzrostu cen, w szczególności do wzrostu kosztów utrzymania." Czytamy i przecieramy oczy. Jakto, szef rządu neguje fakt tak notoryczny, jak właśnie wzrost cen, jak właśnie podrożenie kosztów utrzymania?** A gdzie tak rażące potwierdzenie tego rzekomo nieprawdziwego faktu, jak onegdajsze dopiero **podrożenie cukru o 10 groszy na kilogramie?**

P. Grabski, który w poprzedniej swej mowie **nałożył silny tłumik na wybujałe nadzieje przywiązywane do tegorocznego urodzaju**, we wtorkowej mowie dał jeszcze silniejszy przedsmak tego, co **nas przy pełnych spichlerzach czeka.** Zapowiada **wzniesienie ustawy o grubszym przemiale zboża**, to znaczy, że w czasie urodzaju, dającego znaczną nadwyżkę na eksport, **nasza ludność będzie jadła gorszy chleb.** Zapewne, wskazywanie na klęskę, którą poniósł nasz bilans handlowy wskutek sprowadzania do nas na wiosnę br. mąki amerykańskiej może odstraszyć od zamiaru szastania zbożem; czy jednak tylko konsumcja wewnętrzna musi zapłacić pogorszeniem swej stopy życiowej za winy nie przez siebie popełnione? **Aby obszarnicy mieli większy wywóz, pod pozorem poprawy bilansu handlowego, odbiera się krajowi lepszy chleb i wraca się do metod wojennych kontrolowania i przepisywania przemiału, naturalnie bez możności kontrolowania młynarzy i piekarzy.**

Znaczną część swej mowy poświęcił p. Grabski dyskutowanej obecnie szeroko sprawie **oszczędności budżetowej.** P. Grabski obstaje przy swej w poprzedniej mowie nakreślonej granicy budżetu w sumie 2 miljardów, czyli że cała „oszczędność" ma wynosić — 5 proc. Co to za różnica, czy budżet wynosi — jak obecnie — 2100, czy — jak zapowiada p. Grabski — ma wynosić 2000 miljonów złotych? **Przecież o taką sumę nie chodzi, nie o takich oszczędnościach się mówi.** Głównem zagadnieniem budżetowem nie jest obecnie, jak pokryć preliminowane wydatki, ale **jak ściągnąć preliminowane dochody.** P. Grabski wie dobrze jak wszyscy inni, że nasza gospodarka społeczna nie jest w stanie wyprodukować tyle, aby z jej nadmiaru dać państwu rok w rok choćby 2 miljardy zł. Zresztą, p. Grabski i w tę wyimaginowaną oszczędność nie wierzy, przewidując trudności ze strony Sejmu.

Charakterystyczną dla metody p. Grabskiego jest jego **obrona polityki kredytowej Banku polskiego.** Ile tu krzyku — powiada p. Grabski — o to, że ograniczono kredyty. A ograniczenie to wyniosło zaledwie **15 miljonów zł.** Rzeczywiście, suma mizerna w porównaniu z zapotrzebowaniem. Tu jednak przychodzi ciąg dalszy: **wtórne działanie banków prywatnych.** Tu leży sedno rzeczy: jeżeli banki prywatne za przykładem i za podnietą banku emisyjnego ograniczyły kredyty, to niewinna kwota 15 miljonów urosła **dziesięć a może dwadzieścia razy wyżej.** Mała przyczyna, a skutek olbrzymi spowodowany w dodatku, jak powiada p. Grabski, zbyt szeroko zakreśloną zapowiedzią, to znaczy wywołaniem paniki...

Na jedno można się z p. Grabskim zgodzić, mianowicie, że społeczeństwo pragnęłoby mieć kredyty, lecz nie oddawać i żądanie zwrotu uważa za niesprawiedliwość. Trzeba naturalnie szeroki termin „społeczeństwo", ograniczyć do pewnej jego części, do tej, która w czasie inflacji pożyczała wiele a oddawała mało; która i obecnie tęskni do powrotu do tych czasów; która nawet rozsiewa mniemanie, że należałoby teraz powtórzyć erę inflacyjną, aby polepszyć położenie gospodarcze. Dobre to były dla spekulantów czasy, gdy rząd drukował marki bez pokrycia i bez rachuby. Wtedy nie było trosk kredytowych, — gdyby to tak rząd chciał zremontować zastanowioną 1 lutego 1924 r. maszynę drukarską i zamiast marek drukować złote!

Takie ciche głosy muszą pozostać marzeniem i nie będzie rządu w Polsce, któryby za temi głosami poszedł. Niema zresztą o czem mówić, bo takie rzeczy należą do rzędu fantazji, które niestety znajdują echo w kołach ludzi tak zwanych poczciwych, ale nieorjentujących się w zawiłych sprawach walutowo-kredytowych. P. Grabski, charakteryzując nasze koła przemysłowe — bo one to w jego mowie przedstawiają „społeczeństwo" — wie, jakie wśród nich nurtują prądy i zawczasu zatrzasnął przed niemi drzwi.

Mówiąc o wielu i jeszcze o innych rzeczach, p. Grabski jakoś **nie powiedział nic o kursie złotego**, nie postawił żadnego prognostyku, kiedy złoty znów wróci do parytetu. Nie należy sprzeciwiać się złu, tj. stabilizowaniu się kursu złotego na stopie 1 dolar = 6 zł.? Może i tak być. Może dlatego p. Grabski wolał nie odpowiadać na pytanie, wśród których i powyższe się mieściło.

Wstrzymać podwyżkę czynszu!

W czasie, gdy cała ludność miejska cierpi niedostatek, gdy zarobki już nietylko robotników, ale i samodzielnych rzemieślników, przedstawicieli wolnych zawodów, a nawet częściowo kupców zmniejszają się z dnia na dzień, — istnieje warstwa uprzywilejowanych, mających ustawowo zapewniony, stały wzrost swoich dochodów.

Warstwą tą są właściciele realności, kamienicznicy.

Ustawa o ochronie lokatorów z 11 kwietnia 1924 r. wprowadziła — wbrew wnioskom i sprzeciwom klubu PPS — nader szybki wzrost opłacać się mających stawek czynszowych. Przyjmując jako czynsz „podstawowy czynsz płacony w czerwcu 1914 roku, ustawa wykreśla linję szybkiego, stałego wzrostu od stosunkowo niskiej procentowej stawki początkowej ku ideałowi, którym jest pełny czynsz przedwojenny. I tak wedle art. 6 u. 3 wzrastają początkowe stawki procentowe co kwartał w czasie od 1 lipca 1924 do 1 stycznia 1925 r. o 4 proc. podstawowego czynszu, zaś od 1 stycznia 1925 r. o 6 procent podstawowego czynszu. Od chwili wejścia w życie ustawy o ochronie lokatorów z 11 kwietnia 1924 r. wzrosły zatem początkowe stawki komornego już o 26 procent, a w najbliższych dniach (1 października) wzrosną o dalszych 6 procent. Gdy zaś początkowe stawki wynosiły dla mieszkań i pracowni (pomijając całe budynki fabryczne, dla których była wyższa norma) od 5 proc. do 25 proc., obowiązywać będą od 1 października czynsze w wysokości 37 proc. do 57 proc. czynszów przedwojennych, przyczem 1 koronę przedwojenną liczy się za 1·05 zł.

Oprócz tego czynszu mają lokatorzy, nie opłacający jeszcze 50 procent czynszu przedwojennego, opłacać jeszcze wszystkie dodatki administracyjne, inni zaś część tych dodatków, które bardzo poważny odsetek czynszu przedwojennego wynoszą. A z dniem 1 stycznia 1926 r. grozi nowa podwyżka.

Stosunki gospodarcze ludności miejskiej nie zezwalają w obecnej chwili na stały wzrost czynszów.

Już przy uchwalaniu ustawy posłowie socjalistyczni i prasa robotnicza zwracali uwagę ustawodawców na zbyt szybkie tempo podwyżek i zwalczali samą zasadę pełnej waloryzacji czynszów przedwojennych. Ale i większość sejmowa, czyniąc wspaniałomyślny prezent kamienicznikom ze szkodą szerokich mas ludności, nie przewidywała zapewne, że ciężar podwyżek czynszowych zwali się na ludność w czasie niesłychanego zastoju gospodarczego, bezrobocia i nędzy.

Rosnący z dnia na dzień zastój pozbawił pracy tysiące robotników i pracowników umysłowych, pomimo rosnących kosztów utrzymania rząd umniejsza pobory pracowników państwowych, a liczne rzesze samodzielnych rzemieślników (krawców, szewców, stolarzy) z trudem utrzymują swoje rodziny. Nawet drobniejsi kupcy i przedstawiciele wolnych zawodów znajdują się wobec zmniejszonej siły konsumcyjnej szerokich mas, niejednokrotnie w trudnej sytuacji.

Z górą 90 procent ludności miejskiej żyje w ciężkiej trosce o chleb powszedni i wydatek każdych kilku złotych dotyka te masy boleśnie.

Doświadczenie i rygory ustawowe nakazują uważać zapłatę czynszu za najpilniejszy dług, a jednak mnożą się z dnia na dzień liczniejsze wypadki zalegania ze zapłatą czynszu, rośnie ilość wypowiedzeń i eksmisyj z powodu zaległości czynszowych.

Równocześnie zaś rosnące co kwartał czynsze przynoszą wielu właścicielom realności poważne już dochody, suma czystej renty gruntowej rośnie i wedle woli obowiązującej ustawy urość ma jeszcze w dwójnasób.

Stan ten jest nie do zniesienia, jest niesłychaną krzywdą dla i tak obarczonej, głodującej i wynędzniałej masy ludności pracującej w miastach.

Wobec zbliżającej się sesji sejmowej ludność miejska podnieść musi zgodnie hasło wstrzymania dalszych podwyżek czynszowych, żądać musi od Sejmu, aby jeszcze przed 1 stycznia 1926 wstrzymano działanie ust. 3 art. 6 ustawy o ochronie lokatorów na czas nieograniczony. Jeśli się szerokie rzesze cierpiących niedostatek pocieszą nadzieją poprawy stosunków, — to i pp. kamienicznicy muszą poczekać na lepsze czasy.

Przemyśl, we wrześniu 1925.

Dr. Ludwik Grossfeld.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Represje sądowe

Z powodu skazania Łańcuckiego

Sąd przysięgłych w Przemyślu uniewinnił posła komunistycznego p. Łańcuckiego. Ale w b. zaborze rosyjskim, wbrew wyraźnemu nakazowi Konstytucji, niema sądów przysięgłych. Dlatego też za przemówienia zupełnie tego samego rodzaju, jak w Przemyślu, p. Łańcucki został skazany w Łodzi na 3 lata więzienia, a wczoraj w Warszawie — na taką samą karę. P. Łańcucki słusznie pytał, dlaczego pociągnięto go do odpowiedzialności tylko za przemówienia w Pabianicach i na placu Starynkiewicza w Warszawie. Przecież on takich przemówień, podobnych do siebie, jak kropla wody, wygłaszał dziesiątki w różnych miejscowościach państwa. I wszystko to mu uchodziło „bezkarnie". Ale widocznie w Pabianicach i na placu Starynkiewicza w Warszawie ucho policyjne było szczególnie baczne, a węch specjalnie zaostrzony rozkazem władzy — i w tych dwóch wypadkach okazało się, że p. Łańcucki „obalał ustrój społeczny".

Mamy więc tu naprzód do czynienia z faktem, że Sąd przysięgłych nie uznał winy w tem, za co sąd, złożony z sędziów urzędników, skazał Łańcuckiego na 3 lata więzienia. Okazuje się z tego, że w Polsce wina i zbrodnia zależą od dawnych zaborczych granic: w Krakowie i Przemyślu inaczej nieco zapatrują się na „obalenie ustroju społecznego", niż w Warszawie i w Łodzi. Sąd przysięgłych w Przemyślu uznał, że od przemówienia p. Łańcuckiego nie zatrzęsły się zgoła podstawy ustroju społecznego. Natomiast sądy w Warszawie i Łodzi w przemówieniach p. Łańcuckiego dopatrzyły się takiego wstrząśnienia ustroju społecznego, że wymierzyły mu za to po 3 lata więzienia za każde przemówienie.

Wątpimy, czy na takiej sprzeczności wyroków zyskuje poczucie prawne i wymiar sprawiedliwości. To pewna, że nieistnienie w b. zaborze rosyjskim sądów przysięgłych jest skandalem kompromitującym Rzeczpospolitą! Takim samym zresztą skandalem jest to, że zachowano, jak nietykalną świętość, przepisy trzech kodeksów państw zaborczych, dotyczące przestępstw politycznych, że ich dotychczas, po 6 latach istnienia Republiki demokratycznej, nie ujednostajniono i nie przystosowano do ustroju państwa.

A teraz druga rzecz, na którą zwróciliśmy już uwagę. Łańcucki ma repertuar bardzo ubogi i mowy, wygłaszane przez niego w różnych miejscowościach, nie różnią się od siebie. Ale policja tylko w trzech miejscach uznała je za tak groźne, że aż obalające ustrój państwowy. Gdzieindziej mury nie zadrżały, podstawy nie zostały naruszone... — Wszystko więc tu zależy od oskarżenia policyjnego, od zeznań świadków policyjnych. To są jedyne dowody, jakiemi są rozporządza. Ale jakże kruche są te dowody! Jak mało można na nich polegać! Wszystko tu przecież zależy od inteligencji, od pamięci, od uczciwości i dobrej woli świadka. A przecież zgóry trzeba być przygotowanym na to, że świadek policyjny będzie słuchał mowy komunistycznej pod kątem widzenia wyłącznie represji, że w tym celu posłano go na zebranie, że skłonny jest zawsze do przejaskrawiania i przesady, niekiedy wprost do zmyśleń.

Oczywiste jest i dla nas, że zarówno program, jak cała działalność komunistów mają charakter przeciwpaństwowy. Ale zadaniem sądu nie jest oceniać działalność komunistów wogóle — bo to należy do zakresu polityki. Zadaniem sądu jest oceniać dany konkretny wypadek, dany czyn ze stanowiska jego przestępczości. Nie o to chodzi jaki jest Łańcucki wogóle, czego chce i do czego zmierza jako komunista. Chodzi o dane jego przemówienia. A jeżeli w tem przemówieniu nie było wezwania do buntu, nie było wezwania do czynów pośrednio rewolucyjnych, do bezpośredniego „obalania ustroju społecznego", to stosowanie w tym wypadku § 129 carskiego kodeksu karnego jest niezgodne z duchem i charakterem Republiki demokratycznej, z uświęconą w Konstytucji wolnością słowa.

Szczególnie zaś zastanawia surowość wyroku: 3 lata więzienia za jakieś tam, choćby bardzo gwałtowne słowa, które żadnego skutku nie miały: nie nastąpiła żadna próba „obalenia ustroju społecznego", tłum spokojnie rozszedł się do domu. Więc nawet niezależnie od tego, co Łańcucki rzeczywiście mówił — a raz jeszcze podkreślamy, że za podobne przemówienie sąd przysięgłych go uniewinnił — należy tu stwierdzić niezmiernie surowy nawet w stosunku do oskarżenia wymiar kary. Zwracaliśmy nieraz już uwagę na tę surowość wyroków w sprawach komunistycznych, w sprawach najzwyklejszych, gdzie chodzi o przemówienie, o odezwę, o należenie do Zw. młodzieży komunistycznej. Ta surowość wyroków — to poprostu represja polityczna, nie osiągająca zresztą celu.

P. prokurator Rudnicki w swojej mowie oskarżającej miał słuszność, gdy komunistom, powołującym się na zasady wolności, wskazywał, jak obydnie tę wolność depcą komuniści, przedzierzgnięci w dyktatorów. Ale p. prokurator nie miał słuszności, gdy w tem postępowaniu komunistów widział usprawiedliwienie surowej kary, której żądał. To jest metoda fałszywa, wysoce szkodliwa dla rozwoju naszej sprawiedliwości karzącej.

Politycznie zaś takie procesy to tylko reklamowanie komunistów. Doprawdy, Łańcucki, jako poseł — jednostka bardzo mierna, bardzo tuzinkowa, nie odznaczająca się ani charakterem, ani inteligencją — bez porównania mniej korzyści przyniósł komunistom, niż teraz, jako skazaniec, jako „męczennik"...

—ooo—

Dwa nowe procesy Łańcuckiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 września.

Wczoraj w warszawskim sądzie okręgowym rozpatrywano dwie sprawy posła komunistycznego, Stanisława Łańcuckiego.

Skład kompletu sądowego: przewodniczący sędzia Krassowski, sędziowie Posemkiewicz i Żuchowski, oskarża prokurator Kowalewski, broni adw. Duracz.

Akt oskarżenia brzmi: 27 kwietnia 1924 r. na placu Starynkiewicza odbył się wiec, zwołany przez posła St. Łańcuckiego. Na wiecu było około 1000 ludzi. Poseł Łańcucki wygłosił dwugodzinne przemówienie, w którem nawoływał do obalenia ustroju społecznego w Polsce, szydził z bohaterstwa armji polskiej w walce z najazdem sowieckim, zarzucał zdradę posłom PPS za popieranie sanacji skarbu. Wiec zakończył okrzykiem: niech żyje rewolucja socjalna, niech żyje Rosja sowiecka!

Po krótkiej dyskusji pomiędzy obrońcą adw. Duraczem, który wnosił **umorzenie sprawy**, wychodząc z założenia, iż poseł może w czasie pełnienia obowiązków poselskich wygłaszać mowy, dzięki którym otrzymał mandat poselski, a prokuratorem, sąd przystępuje do rozpatrzenia sprawy.

P. Łańcucki do winy się nie przyznaje. Wiec zwołał, ale dziwi się, że odpowiadać ma za niego, nie odpowiadając za inne wiece, na których głosił te same zasady. Oburza się na stosunek władzy do posłów komunistycznych. Sądowi zarzuca kierowanie się tendencją polityczną. Krytykuje stosunki w Państwie, no i napada oczywiście na PPS.

Pomimo wielokrotnych przerywań przewodniczącego, p. Łańcucki mówi przeszło godzinę, a kończy przemówienie słowami: „My się nie boimy wyroków, bo lata ucisku przyspieszą tylko triumf komunizmu".

Świadkowie, zarówno komisarz Rutkowski, jak i inspektor Piątkiewicz, stwierdzają swoje poprzednie zeznania, dane w śledztwie.

Prokurator Rudnicki przytacza cały szereg wystąpień antypaństwowych oskarżonego i krytykuje metody komunistyczne. Prokurator żąda ukarania posła Łańcuckiego z paragr. 129, cz. I. k. k.

Obrońca adw. Duracz uważa, że poseł Łańcucki pełnił tylko swoje obowiązki poselskie, że pozostając w Sejmie, przez to samo stwierdza, że uznaje nie tylko walkę rewolucyjną, lecz i parlamentarną. Wykazywanie krzywd jednej klasy kosztem drugiej nie może być nazwane szerzeniem nienawiści. Wnosi uniewinnienie oskarżonego.

Poseł Łańcucki w ostatniem słowie znów rzuca gromy pod adresem fałszywej demokracji, jaka panuje w Polsce, a długie wywody kończy uwagą, że i tak, idąc tutaj, sąd miał już wyrok w kieszeni.

Sąd po dłuższej naradzie **postanowił posła Łańcuckiego skazać z art. 129 cz. I. k. k. na 3 lata ciężkiego więzienia i opłatę kosztów sądowych.**

W drugiej sprawie poseł Łańcucki oskarżony był o to, że w listopadzie 1922 roku w Warszawie ułożył i kazał wydrukować utwór, zmierzający do burzenia istniejącego w Polsce ustroju społecznego. Autor krytykując dotychczasowy ustrój społeczny w Polsce, podburza do wystąpień przeciwko temu ustrojowi pod sztandarem komunistycznej partji robotniczej Polski.

Poseł Łańcucki do winy się nie przyznał, nie przecząc, że odezwę tę napisał. Wyjaśnia, że rozesłał ją do redakcyj wszystkich pism warszawskich, a także do wszystkich urzędów.

Poseł Łańcucki wdaje się w długie wywody polityczne, wylicza krzywdy komunistów tak ze strony rządu, jak i PPS (!!), a wreszcie oświadcza, że na miejscu jego winien siedzieć na ławie oskarżonych cały rząd ówczesny Nowaka.

Po przemówieniach stron i ostatniem słowie, sąd udał się na naradę i postanowił Łańcuckiego w tej sprawie **uniewinnić**. **I. K.**

Kampanja antybiskupia klerykałów

W chadeckim „Dzienniku Bydgoskim" wystąpił jakiś ksiądz, zarzucając biskupowi chełmińskiemu Rosentreterowi, jako Niemcowi, **stronniczość w traktowaniu kleru polskiego.**

Na to obrażony biskup zareagował w ten sposób, że wikarjat generalny djecezji chełmińskiej zakazał księżom podwładnym, jakoteż czasowo przebywającym na terenie djecezji, wszelkiego współpracownictwa w prasie, a to pod grozą suspenzy.

„Każdy kapłan — głosi to ultimatum — który mimo naszego zakazu napisze artykuł do gazety, albo go spowoduje, albo go inspiruje, albo w jakikolwiek sposób do ogłoszenia jakiegobądź artykułu lub notatki w gazetach i czasopismach publicznych dopomaga, niech wie, że jest ipso facto suspendowany ab officio".

Chadecki „Głos Narodu", komentując powyższe rozporządzenie pisze: „Nie sądzimy, by ten zakaz **mógł osiągnąć cel** i zakończyć przykrą, niepotrzebną i szkodliwą polemiką o biskupa Rosentretera. **Raczej — przeciwnie!"**

Znaczy to, iż organ klerykalny przewiduje, że nawet w obrębie djecezji chełmińskiej prasa klerykalna posiłkująca się piórami księży, na to ograniczenie ich zapędów pisarskich odpowie **ostrzejszemi jeszcze atakami na biskupa!**

Wszak na czele swojej notatki chadecki „Głos Narodu" stwierdza:

„Wykonywanie postanowień konkordatu dało gorętszym jednostkom i organom prasowym asumpt do żądania zmian na pewnych stolicach biskupich. Niektóre z tych głosów szły w krytyce dostojników kościelnych dość daleko, zwłaszcza o ile padały **ze szpalt dzienników katolickich bądź dla Kościoła życzliwie nastrojonych"...**

Oczywiście, prasa klerykalna czci biskupów — „następców apostołów"... o ile ci jej dogadzają i wydają odezwy przedwyborcze, listy pasterskie, wymierzone przeciwko lewicy... Wtedy klerykalny agitator wmawia w ciemne owieczki, że głos biskupa — ma wagę nakazu bożego. Ale, jeżeli biskup „nie uda się" z jakiegoś powodu klerykałom, wtedy oni sobie samym ponad głową biskupią przypisują przedstawicielstwo niebieskie — i niemiłego „księcia kościoła" starają się wygryźć..

Nie stajemy tu zupełnie w obronie Rosentretera, tylko podnosimy faryzeuszostwo prasy klerykalnej, która grozi niemiłemu biskupowi porachunkiem za zamach na swobodę urągania mu.

Panama na tle dostaw wojskowych

Sprawa Józefa Głąbińskiego

W skandalicznej tej sprawie „Głos Prawdy" ogłasza przerażający dokument, świadczący, z jaką łatwością **ukrywający się przed policją „hochstaplerzy"** rabują Skarb państwa, jak głęboko gangrena korupcji przeniknęła do administracji. Dokument poniższy są to wyjątki z zeznań p. A. Staniszewskiego, złożonych przed urzędnikiem Prezydjum Rady ministrów. Wskutek tych zeznań min. Sikorski musiał odwołać komunikat swego „gabinetu", nadający całej sprawie niewinny i legalny charakter!!

JAK GŁĄBIŃSKI ZOSTAŁ „PRZEMYSŁOWCEM"

W r. 1922 Głąbiński Józef, ścigany w Warszawie za jakieś nieczyste sprawy, wyjechał do swojego szwagra p. Rafała Polaczka, aptekarza w Rogowie na Pomorzu, i tam ukrywał się przed ręką sprawiedliwości w przeciągu 2 lat. W r. 1924 przyjechał Głąbiński do Gniezna i zgłosił się do p. Oskara Elsnera, właściciela fabryki maszyn rolniczych „Siła" w Gnieźnie, celem nabycia tej fabryki. P. Elsner na sprzedaż się zgodził, za cenę 24.000 dolarów amerykańskich. Głąbiński cenę zaakceptował, obiecując, że za 3 dni przyjedzie z pieniędzmi, opowiadając p. Elsnerowi o swoich bogatych pokładach naftowych w Gorlicach (Małopolska). P. Elsner zgodził się, lecz w określonym terminie, zamiast pieniędzy, Głąbiński przywiózł swego szwagra p. dr. Dziedzica, sędziego sądu okręgowego w Toruniu i złożył Elsnerowi nową propozycję wejście z nim w spółkę. P. E. i na to się zgodził. Sprawa została pomyślnie załatwiona zawarciem umowy rejentalnej. Będąc już wspólnikiem Elsnera, Głąbiński zdobył całą tajemnicę kupna przez niego fabryki od poprzedniego właściciela p. Wirtha z Gniezna. Korzystając z tego, w towarzystwie swego szwagra dra Dziedzica, udał się na pertraktacje w sprawie fabryki do p. Wirtha bezpośrednio, a było to na czasie, ponieważ p. E. całej sumy za fabrykę jeszcze nie zapłacił i na przypadającą ratę nie miał pieniędzy. Głąbiński wykorzystał sytuację, namówił Wirtha do zerwania umowy z Elsnerem, obiecując mu większe korzyści ze sprzedaży fabryki jemu, Głąbińskiemu, opowiadając jednocześnie o swoich stosunkach w Sejmie i Min. spraw wojsk., jak również o zamówieniu, jakie otrzymuje z MS. Wojskowych, upewniając, że z zaliczki, którą otrzyma od MS. Wojskowych pokryje należność za fabrykę.

KOMISJA M. S. WOJSK. W GNIEŹNIE

Na dwa miesiące przed otrzymaniem zamówienia przez Głąbińskiego, z M. S. Wojsk. wyjechała do Gniezna komisja w osobie szefa wydziału III. Dep. X, p. komandora Sokołowskiego. Po zwiedzeniu fabryki i magazynów, p. komandor S. czuł się jak u siebie w domu i **zadysponował wysłanie pod swoim adresem 3-maszyn rolniczych. Należnością miał być obciążony rachunek Głąbińskiego. współwłaściciela fabryki, lecz niestety, nikt za nie do dnia dzisiejszego nie zapłacił.**

ORZECZENIE KOMISJI

1) Skonstatowane zostało przez p. komandora Sokołowskiego, że fabryka maszyn rolniczych „Siła" w Gnieźnie nadaje się w zupełności pod względem technicznym na fabrykę do wyrobu tłoczni łusek karabinowych, co z prawdą się nie zgadzało, ponieważ maszyny pod względem technicznym nie odpowiadały potrzebie, ani też należytych maszyn i narzędzi fabryka wcale nie posiadała — zatem orzeczenie komisji było nieprawdziwe. 2) Skonstatowane zostało, że fabryka maszyn rolniczych „Siła" w Gnieźnie stanowi własność hipoteczną Józefa Głąbińskiego, co nie zgadza się z prawdą, ponieważ ówczesnym właścicielem fabryki był p. Elsner. Dopiero w 2 miesiące po wspomnianej inspekcji p. komandora Sokołowskiego Głąbiński został fikcyjnie właścicielem tej fabryki. W księgach hipotecznych m. Gniezna, podczas inspekcji p. komandora, Głąbiński nigdzie nie figurował jako właściciel jakiejkolwiek realności w Gnieźnie, a więc pytam, gdzie p. komandor stwierdził fakt posiadania przez Głąbińskiego fabryki „Siła"?

OPINJA POLICJI O GŁĄBIŃSKIM

Kiedy Głąbiński został wspólnikiem p. Elsnera i miał zapłacić mu pewne sumy, wyjechał do swoich pokładów naftowych w Gorlicach, rzekomo po pieniądze. Gdy w przeciągu paru tygodni nie wracał, Elsner, zaniepokojony, wydelegował do Gorlic swego prokurenta, celem wyszukania Głąbińskiego. W rezultacie otrzymał od prokurenta telegram następującej treści. „Wszystko kłamstwo, zrywać umowę". Elsner postanowił tak uczynić, lecz wiedząc, że dzięki zawartej z nim spółce Głąbiński ma otrzymać zamówienie z M. S. Wojsk. i poważną zaliczkę, a bojąc się odpowiedzialności, zwrócił się do policji kryminalnej w Gnieźnie z zawiadomieniem o całej sprawie. Policja w Gnieźnie przeprowadziła dochodzenie przez policję w Gorlicach. Rezultat wypadł bardzo dla Głąbińskiego ujemnie, ponieważ policja w Gorlicach stwierdziła: „Głąbiński Józef żadnych tu posiadłości nie posiada i jest uważany za hochstaplera i naciągacza", Elsner, tem więcej zaniepokojony, zameldował o całej sprawie prokuratorji w Gnieźnie i województwu w Poznaniu.

Po powrocie do Gniezna Głąbiński został zaaresztowany przez policję i osadzony w więzieniu, lecz Głąbiński znów okazał moc swoich protekcji. Do Gniezna zjechali: sędzia Sądu okr. w Toruniu Dziedzic, sędzia Mercyk z Wrześni i Rafał Polaczek, aptekarz z Rogowa. Panowie ci wspólnemi siłami uwolnili z więzienia i uniewinnili Głąbińskiego, który natychmiast wyjechał do Warszawy.

ZABEZPIECZENIE ZALICZKI M. S. WOJSK.

Głąbiński fikcyjnie kupił od Wirtha fabrykę „Siła" za sumę 136 tys. zł. Należytości nie wpłacił, bo nie miał pieniędzy. Transakcję fikcyjnego kupna przeprowadził jedynie. aby otrzymać zaliczkę z M. S. Wojsk. Zatem Wirth zgodził się na propozycję Głąbińskiego, że suma kupna zł. 136 tys. zostanie zahipotekowana na 1 i 2 miejscu ksiąg wieczystej m. Gniezna. Tak się też stało. W księdze wieczystej m. Gniezna, jest ujawnione, że Głąbiński jest właścicielem fabryki „Siła" i tamże zapisane jest obciążenie hipoteczne cała suma kupna, tj. 136 tys. zł., więc gdzie jest zabezpieczenie M. S. Wojsk.? Na tę to posiadłość M. S. Wojsk. w osobie p. komandora Sokołowskiego przyjęło zabezpieczenie zaliczki, wypłaconej Głąbińskiemu w sumie 126 tys. zł., oraz gwarancję na wypełnienie umowy w sumie 54 tys. zł., tj. łącznie 180 tys. zł. A więc ma być prawdą, że MS. Wojsk. zabezpieczyło należycie Skarb państwa, jak o tem pisze w swoim komunikacie?

Dziwne jest dlaczego p. komandor Sokołowski dojrzał tytuł własności Głąbińskiego w księdze wieczystej m. Gniezna, nie dojrzał zaś zanotowanego w niej obciążenia fabryki.

PROTEKCJE M. S. WOJSKOWYCH

Stwierdzam fakt, że Głąbiński posiadał kopję listu, pisanego przez kancelarję osobistą p. ministra spraw wojskowych Sikorskiego, adresowanego do klubu Zw. Lud.-Nar., w którym zaznaczał, że stosownie do życzenia tego klubu, p. J. Głąbiński zamówienie otrzyma, po wypełnieniu formalności na piśmie.

...Kopję tę widziałem ja, p. A. Rojewski i p. Weiss, jak również wiele innych osób... Następnie komandor Sokołowski tłómacząc wobec mnie min. spraw wojsk., na zadane mu pytanie: dlaczego Głąb. otrzymał zamówienie, oświadczył, że **„stało się to jedynie na skutek osobistej interwencji p. dra Stanisława Głąbińskiego"**, wobec czego twierdzę, że M. S. W. w tym wypadku posługiwało się protekcją możnych prawodawców.

DOWODY PROTEKCJI P. DR. STANISŁAWA GŁĄBIŃSKIEGO

1) Bilet wizytowy, który winien znajdować się w województwie poznańskiem u p. wojewody, z którym to Głąbiński meldował się u niego i dzięki któremu p. wojewoda wydał zarządzenie przewłaszczenia fabryki maszyn „Siła" na Józefa Głąbińskiego. Sprawa przewłaszczenia trwała zaledwie 2 dni, aczkolwiek zwykła procedura trwa do 2 miesięcy. 2) Popieranie finansowe J. Głąbińskiego przez tegoż dr. Stanisława Głąbińskiego za pośrednictwem siostry, której to zostały wydane protekcyjne bilety wizytowe p. dr. Stanisława G. do banków dla ułatwienia zaciągnięcia pożyczki, którą też Głąb. J. otrzymał w Banku Handlowym w Poznaniu, w wysokości 5.000 zł.

LOSY ZALICZKI M. S. WOJSK.

W m. grudniu 1924 r. Głąbiński otrzymał z M. S. Wojsk. zaliczkę w sumie 126.000 zł. Do Gniezna już nie pojechał. Elsnera już nie potrzebował. Wirtha również. Był już właścicielem fabryki „Siła", posiadał pieniądze z M. S. Wojsk. Co prawda, były również stare długi, które Głąbiński J., jako „człowiek uczciwy", bogaty, rozpoczął regulować. A zatem: długi za pokój w hotelu Metropol, regulowanie długów grzecznościowych portjerom hotelowym i inne. Potem nastąpiły uroczystości, obiady, kolacje, śniadania oficjalne i nieoficjalne, szampan w miłem towarzystwie ludzi, którzy Głąbińskiemu pomagali w jego zabiegach, a mianowicie: **pp. posłów Dubiela, Romana, Gruszki, Bronackiego, ppłk. Żyźniewskiego** i w. in. Głąbiński głosił, że udział w tych libacjach miał brać również p. Wincenty Witos. Towarzystwo nie liczyło się z pieniędzmi, tłómaczono Głąbińskiemu, że skarb państwa jest bogaty, — wyczerpie się jedna zaliczka, będzie druga... Wreszcie Głąbiński ocknął się. Zamówienie jest. Zaliczka jest (większość jej już przepadła), lecz niema fabryki do wykonania zamówienia. Zwraca się tedy do biura pośrednictwa Wincentego Skarżyńskiego, Żórawia 40, z prośbą o wyszukanie mu objektu fabrycznego. Głąbiński miał szczęście. Objekt był do nabycia w Sandomierzu za cenę 60 tysięcy złotych. Głąbiński na niewidzianego cenę akceptował, objekt kupił, płacąc część gotówką i część wekslami. W kilka dni po dokonaniu transakcji Głąbiński wyjechał na oględziny fabryki do Sandomierza, zapraszając mnie w charakterze eksperta. Tam zastaliśmy mury fabryki, nie zgadzające się z opisem pośrednika. Głąb. wystąpił wówczas z pretensjami do pośrednika i sprzedawcy, strasząc ich swojemi stosunkami w Warszawie. To podziałało, ponieważ w ten sposób wytargował cenę na 30 tys. zł., którą pokrył: 20 tys. gotówką, 10 tys. wekslami, dotychczas nie wykupionemi. **Teraz Głąbiński, za zgodą M. S. Wojsk., zabezpiecza temuż minist. pobraną zaliczkę i kaucję w sumie 180 tys. zł. na pierwszym numerze hipoteki fabryki w Sandomierzu, kupionej przed kilku dniami za 30 tys. zł.** A więc pytam: gdzie jest zabezpieczenie M. S. Wojsk.? Zaznaczyć jeszcze muszę, że jednocześnie M. S. Wojsk. zezwoliło Głąbińskiemu na skreślenie zabezpieczenia na hipotece w Gnieźnie.

ZA CO PPŁK. ŻYŹNIEWSKI ODWZAJEMNIAŁ SIĘ GŁĄBIŃSKIEMU

(Ppłk. Żyźniewski, zastępca szefa oddziału III. Dep. X M. S. Wojsk., razem ze swym szefem, komandorem Sokołowskim, załatwiał transakcję z Głąbińskim). — **Grzecznością, wyświadczoną p. ppł. Żyźniewskiemu przez Głąbińskiego, była obietnica łapówki w postaci lokalu mieszkaniowego**, składającego z 3 pokoi, kuchni i przedpokoju, oraz **obietnica posady naczelnego dyrektora fabryk Józefa Głąbińskiego.**

(Dokończenie nastąpi).

Czy to możliwe?

Łódzki „Głosu Polski" otrzymał z Warszawy następującą wiadomość, którą umieścił w numerze z 15 bm. pod tytułem „Niesłychany skandal rządowy". Wiadomość ta brzmi:

„W czasie nieobecności premjera p. Wład. Grabskiego i min. spraw wewnętrznych p. Raczkiewicza, podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów, p. Studziński skasował sekretarjat specjalny do spraw kresów wschodnich przy prezydjum Rady ministrów, a podsekretarz stanu w min. spraw wewnętrznych p. Olpiński zamianował pełniącego funkcje sekretarza skasowanego urzędu p. Zabierzowskiego, naczelnikiem wydziału w województwie poleskiem. Dodać należy, iż w czasie tych nominacji i kasacji sam p. Zabierzowski był nieobecny. Dowiedział się o tem dopiero wczoraj po powrocie z urlopu. Jak słyszeliśmy, min. Raczkiewicz nie zaaprobował tej całej zmiany i zamierza powołać do życia sekretarjat do spraw kresowych przy ministerstwie spraw wewnętrznych, powołując p. Zabierzowskiego na stanowisko kierownika."

Niezwykła wprost historja! Swego czasu utworzono osobne prawie ministerstwo — bez tej nazwy — dla spraw kresowych i powierzono je p. Thuguttowi. Ten ustąpił, nie mogąc dać sobie rady z ówczesnym ministrem spraw wewnętrznych p. Ratajskim i jego zastępcą p. Smólskim. Nie powtórzono już tego eksperymentu, lecz próbowano utworzyć coś pośredniego, mianowicie chciano powierzyć tow. Leonowi Wasilewskiemu kierownictwo sekcji kresowej. Gdy ten odmówił, zaniechano i tego zamiaru, zadowalając się utworzeniem sekretarjatu dla spraw kresowych przy prezydjum Rady ministrów. Widocznie i ten twór, ni rak ni ryba, nie podobał się wysokiej biurokracji, która skorzystała z nieobecności szefów, aby usunąć wszelkie ślady jakiejś samoistnej instytucji dla spraw kresowych.

I pomyśleć, że coś podobnego jest u nas możliwe! Sprawę, która wkracza w najwyższe zagadnienia polityczne państwa, załatwiają na własną rękę dwaj podwładni urzędnicy, nie troszcząc się wcale o to, że nie leży to w zakresie ich kompetencji. Ciekawiśmy, czy urzędowie coś o tej historji powiedzą.

—ooo—

UWAGI

—o—

Endecja rozczarowana co do Francji

Nikt inny w Polsce, jak tylko endecja, szerzyła wprost kult dla sojuszu z Francją. Jej to ministrowie spraw zagranicznych: Dmowski, Seyda i Zamoyski, jej publicyści: Smogorzewski, Kucharski i inni, wmawiali w społeczeństwo polskie, że pod opieką sojuszu z potężną Francją Polska może być spokojną. A teraz rozczarowanie na tle walki o pakt bezpieczeństwa, w którym Francja pilnuje przedewszystkiem swych interesów.

Jeden ze sztandarowych organów endecji, do niedawna redagowany przez obecnego ministra oświaty, p. Stanisława Grabskiego, lwowskie „Słowo Polskie", zamieszcza napastliwy artykuł paryskiego pisma „Ere Nouvelle" przeciw Polsce i dodaje od siebie następujący komentarz:

„Czytelnik oczy przeciera ze zdumienia, bo nie może uwierzyć, że programy takie drukuje się nie w ultrahakatystycznym organie niemieckim, ale w demokratycznem piśmie francuskiem".

Zdumienie może wywołać samo „Słowo Polskie" tem, że go ten głos pisma francuskiego — zdumiewa. Dla znacznej części polskiej opinji publicznej oddawna nie było tajemnicą, że zachwyty endeckie nad przyjaźnią francuską mogą się okazać przesadą w chwili, gdy od słów trzeba będzie przejść do czynu. Ciągle z tamtej strony wmawia no w nasze społeczeństwo, że może we wszystkich okazjach liczyć na Francję, aż zatracono poczucie miary i godności. Teraz przychodzi otrzeźwienie, które „Słowo Polskie" ujmuje w bolesny okrzyk „O nas bez nas".

—ooo—

Odpustowa agitacja monarchistów

Wileńskie „Słowo", propagujące ruch monarchistyczny, podaje w ostatnim numerze wiadomość, świadczącą, iż agitatorzy monarchistyczni próbują wędrówek odpustowych i propagandy na odpustach.

Ostatni numer „Słowa" podaje:

„Dnia 8 bm. odbył się w Mińsku Mazowieckim z okazji odpustu wiec organizacji monarchistycznej. Do licznie zebranych na rynku tłumów przemawiali w gorących słowach pp. Stefan Gruchała i Leskiewicz, przedstawiając program i zasady organizacji monarchistycznej".

Niedawno biskupi składali na ręce prezydenta przysięgę, w której zobowiązywali się do lojalności wobec Rzeczypospolitej i jej rządu i do strzeżenia, ażeby z taką samą lojalnością zachowywało się duchowieństwo. Jednak księża nie przestrzegają patników przed monarchistycznem duchem ich, chociaż agitatorzy monarchistyczni obierają sobie odpusty za sposobność do pozyskiwania liczniejszych słuchaczów. Zresztą ostatnią odezwę monarchistyczną podpisał jeden z prałatów.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Wiadomości polityczne

—o—

JUŻ ZAŁATWIONO SIĘ Z REFORMAMI NA KRESACH

Sekretarjat specjalny do spraw kresów wschodnich przy prezydjum Rady ministrów został skasowany, a stojący na jego czele starosta Zabierzowski mianowany naczelnikiem wydziału w województwie poleskiem.

CHAJDERY

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydał polecenie, aby szkoły wyznaniowe żydowskie, utrzymywane przez centralną organizację żydów-ortodoksów w Polsce (Szlojmej, Emunej Isroel), w których obok przedmiotów judaistycznych uczą się dzieci i przedmiotów innych w języku polskim w co najmniej 12 godzinach tygodniowo, były uważane za szkoły, do których uczęszczanie zwalnia dzieci od obowiązku uczęszczania do publicznych szkół powszechnych.

ZJAZD TOWARZYSTWA POLITYKI SPOŁECZNEJ

Dnia 21 i 22 bm. w Bernie odbędzie się Kongres połączonych Międzynarodowych Towarzystw Polityki Społecznej, na którym będą omawiane sprawy emigracji i bezrobocia.

Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej w Warszawie, które jest sekcją Międzynarodowych Związków Towarzystw, wysyła na Kongres 2-ch delegatów: prof. dr. Daszyńska-Golińska i ks. posła A. Wóycickiego. Delegaci złożą referaty p. prezesa Stefana Dziewulskiego o emigracji przed wojną i obecnie, p. dr. Z. Daszyńskiej o polskiem prawodawstwie emigracyjnem, prof. E. Lipińskiego o walce z bezrobociem, wreszcie tezy ogólne, dotyczące polskich postulatów w dziedzinie emigracji, które zostały opracowane przy współudziale Zarządu Towarzystwa pod kierunkiem p. wiceprezesa Tow., Gustawa Simona.

CZICZERIN NIE PRZYBĘDZIE DO BERLINA

„Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że w tamtejszych kołach urzędowych nic nie jest wiadomo o mającem jakoby nastąpić w dniu 22 bm. przybyciu Cziczerina do Berlina.

DROGA DO POROZUMIENIA ANGIELSKO-ROSYJSKIEGO

„Morning Post" zamieszcza doniesienie z Moskwy, według którego rząd sowiecki ustanowił w Londynie nową komisję, która ma zbadać wszystkie angielskie projekty, dotyczące koncesyj oraz utworzenia mieszanych Towarzystw w Rosji sowieckiej. Komisja podlega komitetowi najwyższemu, stojącemu pod kierownictwem Trockiego.

KONSOLIDACJA DŁUGÓW FRANCUSKICH W AMERYCE

Francuska rada ministrów przyjęła jednomyślnie expose ministra Caillaux w sprawie rokowań ze Stanami Zjednoczonemi o konsolidację długów francuskich. Caillaux otrzymał całkowite pełnomocnictwo do prowadzenia rokowań.

KRONIKA

—o—

Kraków, 17 września.

ODNAWIANIE WIEŻY RATUSZOWEJ. Od dwóch dni prowadzone są roboty około naprawy wieży ratuszowej w Rynku głównym. Gzymsy zmurszałe osuwają strażacy, przymocowani dla bezpieczeństwa linami do balustrady i ganków na górnych piętrach. Pracy tej przyglądają się tłumy przechodniów. Roboty potrwają kilka tygodni.

O UPORZĄDKOWANIE LOTNISKA. W dniu wczorajszym odbyła się konferencja w biurze prezesa kolei, inż. Barwicza, w sprawie naprawy drogi, wiodącej na lotnisko w Rakowicach, oraz wyrównania terenu lotniska, przeznaczonego na lądowanie samolotów pasażerskich. Udział w konferencji wzięli wojewoda Kowalikowski, wiceprezydent inż. Sare, starosta dr. Bal, przedstawiciel Rady powiatowej inż. Turski, dowódca obozu warownego pułkownik Kostrzewski, kapitan pilot Brzazgac i inspektor Wölfling. Konferencja zwołana została na skutek skarg zarządu Aerolotu na fatalne warunki lądowania aparatów i dojazdu na lotnisko z miasta, przyczem Aerolot oświadczył, że w razie nie przeprowadzenia napraw, będzie zmuszony przenieść stację lotniczą z Krakowa do Katowic. Na wczorajszej konferencji przedstawiciele miasta i Rady powiatowej oświadczyli gotowość natychmiastowej naprawy drogi na lotnisko rakowickie, a przedstawiciel pułku lotniczego zapewnił, że wojskowość wkrótce wyrówna teren lądowania samolotów pasażerskich.

PORADNIA DLA NIEMOWLĄT dzielnicy VI. przy ulicy Radziwiłłowskiej 1 rozpoczynać się będzie od dnia 22 bm. (wtorek i piątek) punktualnie o godzinie 3 po południu.

ZGROMADZENIE NAUCZYCIELI ŚPIEWU I MUZYKI w krak. szkołach powszechnych, średnich i seminarjach nauczycielskich zwołuje Związek nauczycieli śpiewu i muzyki z udziałem władz szkolnych na sobotę 19 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali konferencyjnej szkoły powszechnej przy ul. Loretańskiej. Na zgromadzeniu wygłoszone zostaną referaty i uchwalone bardzo ważne wnioski.

SAMOBÓJSTWO PORUCZNIKA SAPERÓW. Onegdaj przed południem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru por. Zenon Janowczyk z 5 pułku saperów, dowódca 2 kompanji. Samobójstwa dokonał on nad brzegiem Wisły naprzeciw Bielan. Zwłoki denata wpadły do Wisły, skąd zostały wydobyte przez rybaków. Powód samobójstwa dotąd nieznany.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE SŁUŻĄCEJ. Berta Steger, zamieszkała przy ulicy Dietlowskiej l. 11, zgłosiła w tut. EUS, że dnia 13 bm. wydaliła się z domu jej służąca Anna Berczyńska, lat 22, rodem z Niepołomic i dotąd nie powróciła.

KRADZIEŻ ROWERU. W nocy z 14 na 15 bm. nieznany sprawca skradł Rudolfowi Lewczykowi, zamieszkałemu przy ulicy Twardowskiego l. 51, rower czarny bez marki, pozostawiony w niezamkniętej sieni.

TEN

Miłość

(Dokończenie)

— Poczekaj no z dziękczynieniem! Ten ździerca zmusił mnie do podpisania pięciu weksli dla stronnictwa, na sumę piętnastu tysięcy złotych... Co będzie, jeśli nie wykupi ich „Rozwój", albo prezes? Zlicytują, z torbami puszczą! Ale to nie wszystko. Powiedział mi, że oświadczy się o Stasię! Jezus Marja! Taki zięć! Zjadłby mnie w pół roku przez karty, szuler przeklęty!

Całe towarzystwo zdawało się przez dłuższą chwilę namyślać nad okropną sytuacją, wytworzoną czynami Fiupsiuwickiego. Najswobodniej przyjęła słowa papy najwięcej zainteresowana Stasieczka.

— Dobrze! — odezwała się pierwsza, — pójdę za niego. Nic mi to nie przeszkadza, i ja go też bardzo lubię. Muszę go ocalić. Poświęcenie się jest obowiązkiem kobiet...

Tak mówiła panna Dogmatówna i omal nie była przekonana, że mówi prawdę. Jednak ta spodziewana dawno już decyzja inżyniera sprawiła jej ogromną przyjemność. Stasieczka kochała się w egzotyźmie, we wszelkich ostrych wybrykach, w szkole jeszcze jadła tynk, kredę, cytryny, piła ocet i namiętnie lubiła przestrachy. Fiupsiuwicki, który połowę prawie życia spędził gdzieś w świecie i lekceważył wszelkie dogmaty, uwielbiany przez wszystkich dokoła, miał dla tej młodziutkiej panienki niesłychany urok. W prowadzonych szeptem rozmowach z koleżankami bardzo często wspominała wiadome sobie i przypuszczalne przeżycia miłosne Fiupsiuwickiego, wzdychając tęsknie: „ten dopiero umie kochać!" Żadna nizka, praktyczna myśl nie mąciła jeszcze tej niewinnej dziewczęcej duszy i nie gasiła czystych porywów serca.

— Głupstwo! — pogardliwie oceniła matka odezwanie się panienki. — Jego nie ocalisz, a siebie zgubisz. Nic z tego nie będzie. Gorzej z tymi wekslami!

— To szantażysta! — zawołał pan Dogmat z furją. — Dał mi do zrozumienia, że grozi mi proces za nieprawdziwe podawanie zawartości skrzyń z niemieckiemi chemikaljami w urzędzie cłowym. A on sam to projektował! To przyjaciel, prawie wspólnik, co chce być moim zięciem! Ale nie dopuszczę do tego!... Dzieci, uczcie się prawdy: nigdy nie należy ufać największemu przyjacielowi, jeśli ten nie posiada zasad moralnych i niczego ani nikogo naprawdę nie kocha...

Po obiedzie Stasieczka rozpłakała się i postanowiła, ale dość słabo, z Fiupsiuwickim. To postanowienie usunęło jednak na kilka godzin chęć wypicia szklanki octu lub obcinania łapek białym oswojonym myszom.

Tegoż dnia zjawiła się u państwa Dogmatów pani Felicja w sprawie umieszczenia swojego syna na wsi. Ubrana była nawet elegancko, ale przerażenie ściągnęło jej usta i dodało więcej uroku, niż zgrabna przejrzysta sukienka. Władzio zaintrygował się niezmiernie miłym gościem.

— Któż to taki? — zapytał ciekawie panią Dogmatową.

— Biedna, bardzo miła osoba — wyjaśniła matka, — mąż jej jest na Litwie, hulaka, trwoni pieniądze, a ona tu ledwo żyje z dwojgiem maleńkich dzieci. Ale teraz już lepiej będzie. Dzieci otrzymają dobre umieszczenie, ona skromną posadę. Tylko że jest tak samotną! Na to już ja nie poradzę! — zakończyła dość znacząco.

Cóż dalej? Tragedje, śmierć, zabójstwa? O, nie, ludzie z zasadami mają jedną najlepszą: omijanie zgubnych raf na płytkiem morzu swojego życia. Wszystko da się zrobić rozumnie, to znaczy zgodnie z interesem własnym. Mniejsza już o pobudki i rodzaj spraw własnych. Miłość jest ślepą i zagania często do roboty sam rozum, ale rozum mści się i dogmatyzuje miłość. Wierzcie mi jednak, sceptycy, trzecia cnota ewangeliczna jest jedynym motorem życia! Ona właśnie odróżnia nas od zwierząt, ona wznosi na wyżyny największą liczbę ludzi, promienna, słodka, wszechstronna miłość! Nie reformujcie jej, Syzyfy, granitowym blokiem legła ona pod cudnym gmachem współżycia i skuteczny cios w nią zburzyć może ten najlepszy ze światów. Ale też nie miejcie obawy, że ktoś inny zada jej ten cios. Miłość jest wieczna i niezmienna. Od kolebki do trumny prowadzi człowieka i jest jedynem uczuciem, które nie opuszcza go nigdy, nawet we śnie.

—ooo—

Prośba o ułaskawienie generała Cikla odrzucona

W najbliższych dniach rozpocznie on odsiadywanie kary w twierdzy stanisławowskiej

Jak się dowiadujemy, akta w sprawie wojskowego procesu o zajścia listopadowe zostały w tych dniach przesłane z kancelarji prezydenta Rzeczypospolitej do sądu wojskowego w Krakowie. Po odrzuceniu zażalenia nieważności przez Najwyższy sąd wojskowy, obrona gen. Cikla wniosła do kancelarji wojskowej prezydenta Rzeczypospolitej prośbę o ułaskawienie go. Obecnie nadeszła do sądu wojskowego odmowna odpowiedź, wobec czego gen. Cikiel rozpocznie w tych dniach odsiadywanie karę trzech miesięcy w twierdzy. Karę tę odbędzie gen. Cikiel w największym wojskowym zakładzie karnym w twierdzy w Stanisławowie. Według przepisów o karze twierdzy gen. Cikiel będzie przez pierwsze dwa miesiące mógł opuszczać swoją celę na przeciąg 5 godzin dziennie, a przebywać będzie mógł w tym czasie tylko w obrębie twierdzy. W trzecim miesiącu kary będzie mógł gen. Cikiel wychodzić również do miasta. Co do innych zasądzonych oficerów zaznaczyć należy, że po wyroku por. Nowakowski i Skarski odsiedzieli resztę kary, zaś kap. Obidziński, który miał do odsiedzenia jeszcze trzy tygodnie zwykłego aresztu, odbył go w sądzie wojskowym w Krakowie, poczem został zwolniony z wojska.

Oszustwa Władysława Ropskiego

Oszukiwał on biednych robotników

Jak już donosiliśmy, onegdaj organa policyjne na polecenie sędziego śledczego aresztowały znanego na bruku krakowskim właściciela trzech biur sprzedaży i kupna nieruchomości, Władysława Ropskiego. Osobnik ten posiadał biura w rynku głównym na linji A-B i na linji C-D, a ostatnio otworzył także biura w Zakopanem na Krupówkach. Oszustwa Ropskiego polegały na tem, że wyłudził od stron naprzód większe kwoty pieniężne, na zakupna w przyszłości objektów. Zwykle ani nie oddawał gotówki, ani też nie kupował nieruchomości. Aresztowanie Ropskiego spowodował B. Dulant, robotnik z Nowej Wsi szlacheckiej. Przed kilku miesiącami bowiem Dulant zgłosił się do Ropskiego o poradę przy zakupnie małego domku na przedmieściach Krakowa. Ropski pobrał od niego wtedy 200 dolarów i 1000 złotych i przyrzekł, że kupi mu dom z dwoma morgami gruntu. Sprawa ciągnęła się kilka miesięcy, a Ropski nie tylko, że odmówił biednemu robotnikowi kupna posiadłości, lecz nie chciał zwrócić Dulantowi pieniędzy. Drugie doniesienie podobne wpłynęło od Sznajkiewicza, którego zarwał Ropski na 248 dolarów i 870 złotych. Bezpośrednio po tych doniesieniach wpłynęło jeszcze kilka. Na skutek skarg poszkodowanych, odbyły się w sądzie cywilnym rozprawy o zwrot pretensyj, przyczem Ropski w sądzie złożył manifestacyjną przysięgę, że nie posiada żadnego majątku. Gdy Ropski mimo to dokonywał w dalszym ciągu podobnych transakcyj, sędzia śledczy zarządził jego aresztowanie pod zarzutem zbrodni oszustwa.

—o0o—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Kończąca się w dniach najbliższych, tak świetna gościna Jerzego Leszczyńskiego, przypomni jeszcze jedną z najlepszych kreacji artysty, słonecznego wisusa, Gucia w „Ślubach panieńskich". Rola to, nie mająca drugiego równego przedstawiciela na scenach polskich, w której wszystkie świetne tradycje fredrowskie Leszczyńskich i Rapackich wydały ostatni, wspaniały kwiat. Arcydzieło Fredry przygotowywane jest jak nowość, w szeregu prób, trwających już dłuższy czas. Prócz dawnych wytrawnych wykonawców Dobrojskiej i Radosta, pp. Kosmowskiej i Jednowskiego, wszystkie role są nowo obsadzone. Klarę i Anielę grają pp. Zaklicka i Bednarska, Jana p. Senowski; jako Albin przedstawi się pozyskany na sezon bieżący artysta teatru Bogusławskiego p. Henryk Rozmarynowski.

Dzisiaj i jutro powtórzenie tryskającej humorem farsy amerykańskiej „Jutro pogoda". Celem wykorzystania ostatniej niedzieli pobytu J. Leszczyńskiego daje teatr dnia 20 przedstawienie popołudniowe z jego udziałem po cenach zniżonych, na którem poraz ostatni ukaże się kapitalna komedja paryska „Nowi panowie".

OSTATNI WYSTĘP BERSKIEGO I ZBUCKIEGO W „DR. STIEGLITZU". Dzisiaj w czwartek 17 bm. odbędzie się drugie i ostatnie przedstawienie „Dr. Stieglitza" z pp. Berskim i Zbuckim w głównych rolach. Publiczność przyjmowała wczoraj gorącymi oklaskami zarówno wykonawców głównych ról, jak i resztę zespołu w osobach pp. Dąbrowskiej, Stępowskiej, Mrowińskiej, Henlowskiego i innych.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś we czwartek wchodzi na afisz poraz pierwszy operetka Jacobiego „Sybilla", czyli „Romans Wielkiego Księcia". Akcja rozgrywa się w sferach gubernjalnego miasta rosyjskiego z rozlicznemi qui pro quo na tle wielko-książęcego romansu z uroczą śpiewaczką. — W głównych rolach wystąpią pp: Czerneckówna, Halmirska, Jaśkówna, Romaniszyn, Józefowicz (zarazem reżyser operetki), Pilarski młodszy, Stefański, Orliński i inni. Ewolucje układu baletmistrza Piotrowskiego, balet z udziałem Popielewskiej i Piotrowskiego, nowe dekoracje pendzla art. malarza Flor. Leitera według wzorów prof. Wierciaka. Sobotnie i niedzielne popołudniowe widowiska po cenach zniżonych, które rozpoczynać się będą o godz. 3'30 popoł. wypełni „Targ na dziewczęta".

Dyrekcja zawiadamia, że od czwartku 17 bm. przedstawienia wieczorne rozpoczynają się o godzinie 7'30 wieczór.

—o0o—

SPORT

Dnia 13 b. m. po południu na boisku „Sandecja" w Nowym Sączu odbyły się zawody międzymiastowe Nowy Sącz—Tarnów. Gra szła o puhar srebrny. Przed pauzą górował N. Sącz nad Tarnowem z rezultatem 3 : 0. Po pauzie gra się więcej ożywiła, w której Tarnów okazał więcej energji, bijąc Nowemu Sączowi trzy goale, w tem jeden karny. Gra obu drużyn była piękną i żywą. Zwycięstwo odniósł Nowy Sącz z wynikiem 5 : 3.

—o0o—

Z Polski

ODSŁONIĘCIE POMNIKA BOJOWCOM Z PPS, UFUNDOWANEGO PRZEZ WŁADZE MIASTA ŻYRARDOWA. Dnia 20 bm. odbędzie się w Żyrardowie uroczystość odsłonięcia pomnika bojowcom poległym w walce o wolność w roku 1906.

POCIĄG ZIMOWY DO PUCKA. Ministerstwo kolei, chcąc otrzymać jaknajlepsze połączenie kolejowe z naszem wybrzeżem, pozostawiło bez zmiany na sezon zimowy pociąg pospieszny 401—402 na linji Warszawa—Gdańsk—Puck, który dotychczas tylko w sezonie kąpielowym kursował na linji Warszawa—Gdańsk.

KOMITET L. O. P. P. POD KOŁAMI LOKOMOTYWY. Pisma lubelskie donoszą: Pod Garbowem zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padło młode życie. Z cukrowni „Garbów" wyjechało liczne towarzystwo drezyną torem kolejki wązkotorowej do Nałęczowa celem zebrania fantów na loterję L. O. P. P. Towarzystwo składało się z siedmiu osób. Około Puhałowicz na zakręcie ukazała się nagle lokomotywa kolejki i zanim ktokolwiek mógł się zorjentować nastąpiło straszliwe zderzenie. Ci, którzy nie zdołali wyskoczyć zostali zmiażdżeni przez maszynę. Z pod szczątków drezyny wydobyto okropnie poszarpane zwłoki śp. Józefy Zofji Markiewiczówny i ciężko poranione żonę i siostrę p. Zawadzkiego. Panie Zawadzkie walczą ze śmiercią. Przyczyny katastrofy narazie nieustalone. Policja prowadzi energiczne dochodzenie celem ustalenia, kto tu ponosi winę: maszynista czy prowadzący drezynę.

TRAGEDJA KOCHANKI. Przed kilku dniami aresztowano w Swidrówce w powiecie dąbrowskim Antoniego Kopię, lat 29, pod zarzutem morderstwa, dokonanego w dniu 28 sierpnia br. na służącej Wiktorji Chrabąszcz. Kopel utrzymywał z Chrabąszczówną stosunki miłosne, a ta dowiedziawszy się o zdradzie kochanka i zamierzonem małżeństwie z inną kobietą, odgrażała się, iż małżeństwo to udaremni. W nocy z 28 na 29 sierpnia Kopel wtrącił Chrabąszczównę do studni, gdzie utopiła się. Kopel przyznał się do winy.

DEFRAUDACJA W „POLONJI". Z Katowic donosi warszawski „Kurjer Polski": „Wczoraj rozeszła się po mieście pogłoska, że p. Chwatczyński, główny administrator wydawnictwa pisma codziennego „Polonja", które jak wiadomo jest własnością p. Korfantego, zdefraudował poważną sumę pieniędzy i uciekł w niewiadomym kierunku.

LUDZIE PADAJĄ Z GŁODU. Na ul. Terespolskiej w Warszawie przed domem nr. 40 zachorował 36-letni Antoni Ślusarski bez zajęcia. Lekarz pogotowia stwierdził omdlenie z głodu i przewiózł chorego do szpitala Przemienienia Pańskiego.

FAŁSZYWY KWESTARZ PRZEPIŁ 7.000 ZŁOTYCH Z WOLTYŻERKĄ CYRKOWĄ. Niejaki Wiśniewski, podając się za kwestarza ligi antybolszewickiej, wynajął taksówkę na 10 dni i jął objeżdżać Polskę, zbierając datki. Ujęto go zupełnie przypadkowo. Ponieważ przed wyjazdem z Warszawy szofer nie zdążył porozumieć się z chwilowo nieobecnym właścicielem auta, p. Janem Glińskim, ten ostatni, po powrocie do Warszawy narobił alarmu, podejrzewając kierowcę o kradzież taksówki.

Policja wszczęła poszukiwania. Szofera odnaleziono aż w Sandomierzu. Jak się okazuje, pasażer uciekł mu, nie uregulowawszy rachunku, wynoszącego przeszło 200 złotych. Nazajutrz kwestarz wpadł w ręce policji i powędrował do urzędu śledczego w Warszawie. Wyszło na jaw, że w ciągu kilku dni zdążył zebrać obszarników 7 tysięcy złotych, które przepił z woltyżerką wędrownego cyrku.

Szofera niezwłocznie zwolniono. Wiśniewski powędrował do aresztu.

—o0o—

Z zagranicy

SZTANDAR LIGI NARODÓW. Nad pałacem Ligi narodów w Genewie powiewa obecnie sztandar Ligi narodów. Przedstawia on mapę wszystkich części świata w owalnym kręgu 54 gwiazd, tyle bowiem państw należy obecnie do Ligi. Tło sztandaru jest niebieskie.

EX-KRONPRINZ SASKI JEZUITĄ. „Sachsische Zeitung" donosi, że były kronprinz saski wstąpił do Zakonu jezusowego i będzie odbywał studja i prace kapłańskie w Feldkirchen w Tyrolu.

WYDALENIE KOMUNISTÓW Z FRANCJI. Na podstawie śledztwa prowadzonego przez policję a dotyczącego komunistów zagranicznych we Francji wydalił prefekt policji w Paryżu 13 komunistów, mianowicie 10 Włochów, 1 Hiszpana i 2 Chińczyków.

BADANIE BIEGUNA POŁUDNIOWEGO. Z Londynu wczoraj wyruszyła na wody południowego oceanu Lodowatego ekspedycja naukowa, mająca na celu przeprowadzenie badań nad życiem i zwyczajami wieloryba na wodach antarktycznych. Badania mają potrwać trzy lata.

POŻAR KOPALNI NAFTY W RUMUNJI. Pożar źródła naftowego w Plesaca Moreni został ostatecznie ugaszony. Źródło dostarcza obecnie 100 wagonów nafty dziennie. Szkody, spowodowane pożarem, trwającym 5 dni, sięgają 500 miljonów lei.

BURZA NA MORZU CZARNEM. „Neue Freie Presse" donosi z Sofji: Na morzu Czarnem szaleje obecnie gwałtowna burza, jedna z największych, jaką pamiętają najstarsi marynarze. Do portów w Warnie i Burgas nadeszły wiadomości, że liczne okręty, szukające schronienia, nie mogą wjechać do portu, również nie mogą okręty opuścić portu. — Wszelka komunikacja ustała. Także i obydwa krążowniki angielskie, które odbywały manewry na morzu Czarnem, musiały schronić się jeden do Burgas, a drugi do Warny.

—o0o—

Zamach na prezydenta Meksyku

Nowy Jork, 16 września. (PAT). Na prezydenta Meksyku Callesa dokonany został osobliwego rodzaju zamach. Kiedy prezydent wszedł do Stadjonu, zeskoczył nieznany człowiek z galerji, przyczem nastąpiła eksplozja, wskutek której ów człowiek został rozszarpany. Prezydent wyszedł bez szwanku. Przypuszczają, że sprawca zamachu miał przy sobie bombę, która przy skoku eksplodowała.

PODZIĘKOWANIE

Składa Wielm. P. P. Doktorom szpitala Św. Łazarza, tym którzy uratowali życie i wzrok mojej żonie Leopoldzie Zyznarskiej: Wielm. PP. Doktorom Appermanowi, Weinbergowi, Niewoli, Buczyńskiej, jak również P. Prof. Markowej i wszystkim tym, którzy byli pomocą w krytycznej chwili, za dzielną obsługę składam serdeczne podziękowanie.

Henryk Zyznarski
1735 **Tokarz kolejowy w Szczakowej.**

Dokończenie exposé p. Grabskiego

(PAT) **Warszawa, 16 września**

W dalszym ciągu swego wczorajszego expose premjer oświadczył: Banki muszą domagać się zwrotu sum pożyczonych, ażeby rozwijać akcję kredytową. Jeżeli chodzi o bank gospodarstwa krajowego, to sumy zaangażowane w akcji kredytowej w dalszym ciągu są zwiększane, jednakże dalsze dotacje sum skarbowych muszą być robione z uwzględnieniem sytuacji. Na zakończenie premjer mówił o projektach emisji bonów dla intendentury i złotego hipotecznego. Co do bonów dla intendentury, niepodobieństwem byłoby uczynić wielkie zapasy wieloмiesięczne dla wojska, a tylko taka suma mogłaby wpłynąć na zmianę cen. Ujemną stroną byłby natychmiastowy powrót bonów do kasy skarbowej. Trzebaby było bowiem nadać prawo do płacenia niemi podatków, a w konsekwencji byłaby **wypłata pensji urzędniczych w tych bonach. Jasną jest nierealność tego projektu.** Co się tyczy złotych hipotecznych, to projekt ten jest niczem innem, jak żądaniem **powrotu do pieniądza papierowego bez pokrycia kruszcowego i walutowego.** Gdyby taki pieniądz pojawił się w zastępstwie bilonu i biletów zdawkowych w takiejsamej ilości, nie byłoby stąd dla nikogo żadnego pożytku, a gdyby wypuścić większą ilość takich papierów, kurs ich musiałby spaść w porównaniu ze złotym, a w konsekwencji papiery te musiałyby być wycofane z obrotu. Pozatem złoty hipoteczny zdyskredytowałby Polskę w oczach finansistów zagranicznych. Premjer wskazał na korzyść zastanowienia się nad zdrowemi środkami naprawy, do nich zaliczył między innemi **stały dopływ kredytów zagranicznych** i w tym kierunku idą usiłowania rządu.

Na końcu posiedzenia komisji skarbowo-budżetowej w odpowiedzi na dodatkowe rzucane pytania premjer dawał wyjaśnienia o daleko idących oszczędnościach, dokonywanych w budżecie państwowym i o dalszej akcji oszczędnościowej rządu. Wspomniał również **o konieczności oszczędności u samorządów.** Na zapytanie, czy budżet ministerstwa reform rolnych będzie uwzględniał kredyty na reformę rolną, premjer odpowiedział **twierdząco,** zaznaczając że budżet ten jest skonstruowany **w uwzględnieniu realizacji reformy rolnej.** Nacisk położony jest na kredyty rzeczowe dla banku rolnego, który będzie w tej dziedzinie odciążał budżet państwa.

—ooo—

Wznowienie rokowań handlowych polsko-niemieckich

Berlin, 16 września (PAT). Delegacja polska do rokowań handlowych z Niemcami w poprzednim składzie przybyła do Berlina. Pierwsze posiedzenie obu delegacyj odbędzie się dziś. „Berliner Tageblatt" donosi, że delegat niemiecki Lewald powrócił z Genewy. Delegacja niemiecka odbyła posiedzenie w celu omówienia kwestyj związanych z mającemi się rozpocząć rokowaniami.

Berlin, 16 września (PAT). „Taegliche Rundschau" omawia szczegóły mających się dziś rozpocząć rokowań handlowych polsko-niemieckich. Główną przeszkodę dojścia do porozumienia widzi organ partji ludowej w polityce handlowej rządu polskiego, zdążającej **do ograniczenia importu.** Należy się spodziewać, że delegacja polska zaproponuje ustalenie wzajemnego systemu kontyngentowania. Jednak propozycja taka byłaby **dla Niemiec niemożliwą do przyjęcia,** o ile bowiem system taki byłby możliwy do przyjęcia dla Polski eksportującej tylko cztery grupy towarów, a mianowicie węgiel, zboże, drzewo i bydło, o tyle różnorodność eksportu niemieckiego nie pozwoliłaby w praktyce na obliczenie kontyngentu.

—ooo—

Częściowe porozumienie polsko-litewskie

Podpisanie cz ściowej umowy

Kopenhaga, 16 września (PAT). W dniu wczorajszym odbyło s ę drugie plenarne posiedzenie konferencji polsko-litewskiej, na którem przyjęto sprawozdanie komisyjne dla spławu, komunikacji i opieki konsularnej. Konferencja stwierdziła, że cały szereg spraw został **uzgodniony.** Ponieważ cały materjał, objęty porządkiem dziennym, nie został w zupełności wyczerpany, postanowiono **prowadzić rokowania w dalszym ciągu,** przyczem wyznaczono jako termin następnego posiedzenia dzień **10 października.** Miejscem rokowań będzie **Lugano** w Szwajcarji.

Kopenhaga, 16 września. (PAT) Agencja Ritzau donosi: Konferencja litewsko-polska odbyła w dniu wczorajszym drugie posiedzenie plenarne, któremu przewodniczył minister Sidikauskas, przewodniczący delegacji litewskiej. Konferencja **przyjęła do wiadomości sprawozdanie trzech komisyj:** dla spławu, komunikacji i ochrony konsularnej. Stwierdzono, **że osiągnięte zostało zasadnicze porozumienie** między obiema delegacjami w sprawie spławu na Niemnie, komunikacji pocztowej i telegraficznej, jak również co do sprawy przyjazdu i przebywania obywateli polskich i litewskich na terytorjum odnośnego państwa. Istnieją jednak jeszcze **różnice zdań** między delegacją polską a litewską codo kwestji, dotyczącej komunikacji kolejowej i ochrony konsularnej. Wobec tego, że sprawy będące na porządku dziennym konferencji nie zostały wyczerpane, obie delegacje postanowiły **zawiesić obrady konferencji na trzy tygodnie.** Najbliższe posiedzenie odbędzie się 10 października br.

Autokefalja cerkwi prawosławnej w Polsce

Delegacja patrjarchatu konstantynopolitańskiego

Warszawa, 16 września (tel. wł. „Naprzodu"). Do Polski wysłana została delegacja patrjarchatu konstantynopolitańskiego, wioząca z sobą akt soboru ekumenicznego w Konstantynopolu, uznający **autokefalję,** czyli **samodzielność** cerkwi prawosławnej w Polsce, co oznacza potwierdzenie jej **uniezależnienia od patrjarchatu w Moskwie.** Dziś rano o godz. 10 w cerkwi metropolitalnej na Pradze ma się odbyć uroczystość proklamowania tego aktu. W skład delegacji wchodzą: Joachim, metropolita chalcedoński, metropolita Germanos, oraz sekretarz Konstantinides. Do delegacji przyłączył s.ę w Rumunji i metropolita bukowiński, Makary. Delegacja przyjęta będzie przez metropolitę warszawskiego, Dionizego, przez premjera oraz podejmowana obiadem przez ministra wyznań p. St. Grabskiego.

—ooo—

Plenarne posiedzenie VI zgromadzenia Ligi Narodów

Genewa, 16 września (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi narodów toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad sprawozdaniami Rady Ligi i sekretarjatu generalnego. Przewodniczący delegacji finlandzkiej Idman przedstawił stanowisko swego kraju wobec protokołu genewskiego. Istnieją, mówił on, kraje, które pragną żyć w pokoju, wisi jednak nad nami **stała groźba ze strony ich sąsiadów.** W takiem położeniu znajduje się i Finlandja, która wskutek tego nie może zaniechać pracy związanej z obroną kraju.

Delegat Francji Loucheur **zgłosił** rezolucję w sprawie zwołania **wszechświatowej konferencji** gospodarczej. Mówca wskazał, że w większości wypadków przyczyna międzynarodowych konfliktów tkwi w zagadnieniach gospodarczych. Wojna światowa uczyniła w gospodarstwach narodów duże szczerby. Akcja Ligi narodów na rzecz uzgodnienia stosunków gospodarczych w Austrji, na Węgrzech i w innych krajach okazała się bardzo skuteczna, należy więc rozszerzyć ją na gospodarstwo całego świata. **Sanacja gospodarstwa światowego stanowi integralną część zagadnienia bezpieczeństwa.** Jeżeli się chce oprzeć pokój na trwałych podstawach, zagadnieniom gospodarczym należy poświęcić więcej uwagi. Proponowana przez Loucheura konferencja nie miałaby na celu doprowadzenie do zawarcia międzynarodowych konwencyj, działaby tylko o ustalenie pewnych zasad ogólnych, a dla niektórych gałęzi produkcji spowodowanie układów pomiędzy producentami danego kraju pod kontrolą rządu. Rezolucja delegacji francuskiej doznała **życzliwego przyjęcia.**

Następnie znany prawnik Fernandes mówił o konieczności zaprowadzenia **obowiązkowego arbitrażu,** poczem zabrał głos grecki minister spraw zagranicznych Rentis.

Genewa, 16 września. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi narodów po rumuńskim ministrze spraw zagranicznych Duci, zabrał głos przedstawiciel Haiti Dore i przedstawił rezolucję na mocy której dotychczas istniejące podręczniki historji miałyby zostać przejrzane i uzupełnione. Następnie przedstawiciel Kanady Bostock mówił o gotowości Kanady do przyłączenia się do obowiązkowego arbitrażu. Przedstawiciel Chili Yanez proponował zwołanie **międzynarodowego kongresu dziennikarzy,** na którym poruszonoby sprawę rozbrojenia. W dniach najbliższych nie odbędzie się zgromadzenie plenarne.

Reforma rolna w Senacie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 września.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie Senatu. Rozpoczęła się generalna rozprawa nad ustawą o **reformie rolnej.** Referat wygłosił sen. Bielawski (endek), w zastępstwie sen. Buzka, który zrzekł się referatu. Programowe przemówienia, zgodne ze stanowiskami swoich stronnictw, wygłosili senatowie: Grützmacher (ZLN), Steckl (chrześc.-nar.), Woźnicki (Wyzwolenie) i Szychowski (NPR). Dalszy ciąg dyskusji jutro o godz. 10 rano.

REFORMA ROLNA W RUMUNJI

Dzisiaj o godz. 11'30 przed południem, w lokalu ministerstwa rolnictwa odbyła się konferencja prasowa, na której rumuński minister rolnictwa, Aleksander **Constantinescu,** mówił o reformie rolnej, przeprowadzonej w Rumunji. Znamiennem jest, że minister zaprzeczył krążącym poza granicami Rumunji pogłoskom, jakoby produkcja rolna w Rumunji spadła skutkiem przeprowadzenia reformy rolnej. O spadku produkcji rolnej w Rumunji **niema mowy.**

NIEPOŻĄDANY GOŚĆ

Korespondent Wasz dowiaduje się, że ziemianie, organizujący ostatni zjazd ziemian w Warszawie, celowo **pominęli w zaproszeniach ministra rolnictwa,** Janickiego. Znajduje się on u ziemian na czarnej liście, jako ten, który jeszcze przed kilku laty wypowiedział s ę za reformą rolną.

Zwłoka w przyjeździe Cziczerina do Polski

Warszawa, 16 września (tel. wł. „Naprzodu"). Zapowiedziany na dzień 20 bm. przyjazd Cziczerina, sowieckiego komisarza ludowego do spraw zagranicznych, do Warszawy ulegnie **tygodniowej zwłoce,** ponieważ p. Cziczerin zaniemógł i nie może opuszczać mieszkania z powodu silnych bólów artretycznych.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Jutro pogoda".
Sobota: „Śluby panieńskie" (gośc. wyst. J. Leszczyńskiego).
Niedziela popoł.: „Nowi panowie" (wyst. J. Leszczyńskiego, ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Śluby panieńskie" (wyst. J. Leszczyńskiego).
Poniedziałek: „Jutro pogoda".
Wtorek: „Śluby panieńskie" (Szkolne).

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Dr. Stieglitz".

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: „Sybilla" (premjera).
Piątek: „Sybilla".

KINOTEATRY

Nowości: „Dwa strzały", dramat w 8 aktach.
Promień: Harold Lloyd, 6 aktów humoru.
Sztuka: „Cudotwórca", 8-aktowy dramat sensacyjny.
Uciecha: „Zwycięzcy przestworza", 8 aktów przygód i komedja „Człowieku nie kąp się".
Warszawa: „Człowiek bez nazwy" z Harry Peelem.

Konferencja paktowa 6 października

Wiedeń, 16 września. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że w tamtejszych kołach sądzą, że konferencja ministrów spraw zagranicznych rozpocznie się **6 października w Lucernie**.

PRZYGOTOWANIA NIEMIECKIE DO KONFERENCJI

Berlin, 16 września. (PAT). Natychmiast po powzięciu decyzji przez rząd niemiecki zwołana zostanie konferencja premjerów krajów niemieckich, poczem zbierze się komisja spraw zagranicznych Reichstagu, celem wyświetlenia stanowiska partji w sprawie paktu gwarancyjnego i udzielenia przyszłej delegacji niemieckiej dyrektyw. Ogólne zainteresowanie prasy budzi stanowisko, jakie zajmie partja nacjonalistyczna, której skrzydło prawe nie przestaje atakować propozycji gwarancyjnych Stresemanna.

KONFERENCJA P. SKRZYŃSKIEGO W PARYŻU

Genewa, 16 września. (PAT). Minister Skrzyński odjechał stąd do Paryża, aby ponownie konferować z Briandem.

UDZIAŁ WŁOCH W KONFERENCJI

Genewa, 16 września (PAT). Wedle informacyj z kół tutejszej delegacji włoskiej zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Włochy w takiej czy innej formie **wezmą udział w konferencji** ministrów spraw zagranicznych w sprawie paktu bezpieczeństwa.

CEL PRZYJAZDU DE MONZIEGO

Paryż, 16 września. (PAT). Jak donosi „Echo de Paris") celem podróży ministra de Monziego do Berlina było przygotowanie gruntu dla **bezpośrednich rozmów między Briandem a Cziczerinem, oraz Briandem a Stresemannem** w sprawie paktu bezpieczeństwa. Ewentualne te rozmowy pozostawałyby także w związku z pobytem ministra Skrzyńskiego w Paryżu.

STRESEMAN JEDZIE DO BRIANDA?

Berlin, 16 września. (PAT). „Lokal Anzeiger" donosi z Londynu, że obiegają tam pogłoski, pochodzące z Berlina, jakoby minister Stresemann miał zamiar spotkać się z końcem tego tygodnia z Briandem w Lozannie. „Sunday Times" zaznacza, że gdyby Stressemann to uczynił, zrobiłby **bardzo śmiały krok**. Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph" tłómaczy pojawienie się tych pogłosek wizytą francuskiego ministra oświaty de Monzie w Berlinie.

NIEMCY NIGDY NIE UZNAJĄ OBECNYCH GRANIC WSCHODNICH

Gdańsk, 16 września. (PAT). Dzisiejsza „Danziger Ztg" zamieszcza obszerny telegram z Berlina, odźwierciadlający zapatrywania berlińskich sfer miarodajnych na sprawę układu o bezpieczeństwie. Niezwykle interesujące wynurzenia te podają, że system proponowany przez Francję w odniesieniu do układu wschodniego, doprowadziłby faktycznie do tego, że Niemcy byłyby zasadniczo związane obecnym stanem rzeczy, a **wszelkie próby w kierunku zmiany granic na wschodzie spotkałyby się natychmiast z oporem ze strony koalicji mocarstw europejskich**. Dotychczasowe usiłowania, podejmowane w tym względzie Francję, wskutek kategorycznego oporu Anglji **spełzły na niczem, jednakże konsekwentne stanowisko w Anglji w tej sprawie dzięki nieustannym wysiłkom polskiego ministra spraw zagranicznych zaczyna, jak się zdaje, w ostatnich dniach ulegać zmianie**. Wywiad udzielony przez ministra Skrzyńskiego paryskiemu „Matinowi" — pisze „Danziger Ztg" — jest w tej mierze bardzo znamienny, dowodzi bowiem, że mamy tu do czynienia z **połączeniem układu zachodniego ze wschodnim**. Jednak Niemcy, które w tej sprawie mają decydujący głos, stoją nadal na stanowisku, że to połączenie układów jest dla nich **niemożliwe do przyjęcia. Niemcy nigdy i pod żadnym warunkiem nie mogą się zgodzić na uznanie obecnych swych granic na wschodzie i na ich utrwalenie.**

TELEGRAMY

WIZYTY U PREMJERA

Warszawa, 16 września (tel. wł. „Naprz.). Dzisiaj powrócił z Genewy naczelnik wydziału wschodniego w ministerstwie spraw zagranicznych **Łukasiewicz**. Został on przyjęty przez premjera Grabskiego, któremu zdał sprawę z przebiegu obrad Ligi narodów w Genewie.

Bawi w Warszawie b. senator gdański **Jevelovsky**, który został przyjęty przez premjera Grabskiego w sprawie stoczni gdańskiej.

Pozatem premjer przyjął delegację **Fanaru**, która bawi w Warszawie na uroczystościach z powodu ogłoszenia autokefalji cerkwi prawosławnej w Polsce.

POSEŁ PERSKI W POLSCE

Warszawa, 16 września (tel. wł. „Naprzodu"). W najbliższy poniedziałek złoży prezydentowi Rzeczypospolitej listy uwierzytelniające poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Persji **Asad chan**.

POLSKO-SOWIECKA KONFERENCJA KOLEJOWA

Warszawa, 16 września (tel. wł. „Naprzodu"). W Moskwie rozpoczęła się wczoraj polsko-sowiecka konferencja kolejowa. Ze strony polskiej w rokowaniach biorą udział delegaci ministerstwa kolei, ze strony sowieckiej występują przedstawiciele komisarjatu ludowego dla komunikacji. — Rozpatrywane są praktyczne zarządzenia obustronne o komunikacji sąsiedzkiej. Konferencja potrwa do dwóch tygodni.

KONFERENCJA PAŃSTW BAŁTYCKICH

Warszawa, 16 września. (Tel. wł. „Nap"). — W sferach politycznych zapowiadają, że na konferencji ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich i Polski w Genewie ustalono, że doroczna konferencja państw bałtyckich odbędzie się dopiero **w marcu lub kwietniu** przyszłego roku. — Konferencja ta odbyłaby się w **Rydze**.

ILE NIEMCY PŁACĄ?

Berlin, 16 września (PAT). Agent generalny dla spraw odszkodowań, Parker Gilbert, komunikuje, że Niemcy w sierpniu br. zapłaciły tytułem odszkodowań ogólną sumę marek złotych 76,253.702 25 fen., z czego na Wielką Brytanję przypada 11,722.727 marek 31 fen., na Francję 36,430.771 marek 40 fen., na Belgję 7,539.885 marek 50 fen.

CURIE-SKŁODOWSKA W LENINGRADZIE

Warszawa, 16 września (tel. wł. „Naprzodu"). „Morning Post" donosi, że do Leningradu przybyła p. Curie-Skłodowska, celem wzięcia udziału w uroczystościach 200-lecia petersburskiej Akademji nauk.

ZATARG O MOSSUL

Genewa, 16 września (PAT). Donoszą z miarodajnego źródła, że zgłoszony przez delegację turecką kompromisowy projekt, odstępujący południową część zakwestjonowanych terytorjów Mossulu Irakowi, oraz projekt paktu gwarancyjnego między Irakiem, Turcją i Persją nie spotkał się z przychylną oceną delegacji angielskiej, która **propozycje tureckie odrzuciła**.

Londyn, 16 września (PAT). Rząd angielski otrzymał wiadomość o represjach, stosowanych przez władze tureckie przeciwko ludności chrześcijańskiej, zamieszkałej w wilajecie Mossul. Na całem spornem terytorjum Mossulu Turcy wysiedlają ludność chrześcijańską ku północy. Według tych samych źródeł, wielu z pośród wysiedlanych zdołało schronić się na terytorjum Iraku. Wobec tych wiadomości angielski minister dla spraw kolonjalnych Amery wniósł sprawę przed forum zgromadzenia Ligi narodów.

ZDOBYCIE MEDYNY

Londyn, 16 września (PAT). Wiadomości z Kairo potwierdzają, że Wahabici zajęli Medynę. Zajęcie nastąpiło bez walki. W czasie wmarszu Wahabitów do miasta nie przyszło do **żadnych wykroczeń ani przeciw świętym miejscom, ani też przeciw ludności miejscowej**.

WALKI W MAROKKU

Fez, 16 września (PAT). Francuski kommnikat wojenny donosi: Na froncie Ouerghi wojska francuskie zajęły i silnie obwarowały wszystkie pozycje. W związku z tem rozpoczęta zostanie przez wojska francuskie akcja, mająca na celu zmuszenie niektórych szczepów do uległości. Potwierdza się, iż ostatnia akcja ofenzywna wojsk francuskich i hiszpańskich wywołała olbrzymie wrażenie wśród szczepów marokańskich, których zaufanie do Francji wzmacnia się. Należy oczekiwać w dość krótkim czasie na szeroką skalę zakrojonej akcji ofenzywnej z udziałem wojsk francuskich i hiszpańskich.

Fez, 16 września. (PAT). Francuski komunikat wojenny: Zdobyliśmy w brawurowym ataku posterunek i miejscowość Mezraua. Nieprzyjaciel cofa się w popłochu w kierunku północnym. Straty francuskie są nieznaczne.

Przegląd gospodarczy

WOBEC SKANDALICZNEJ PODWYŻKI CEN CUKRU

Zagadkowo pobłażliwy jest stosunek rządu wobec zakusów paskarskich cukrowników, którzy podnieśli cenę cukru o 15 procent. Cukrownicy zawsze przodują w akcji podwyższania cen. Należy przypomnieć, że ostatnio cenę towarów kolonjalnych podwyższono, gdy złoty spadł, po poprawie jednak kursu ceny te obniżono. Młynarzom władze administracyjne słusznie odmówiły zaakceptowania podwyżki ceny mąki. Pretensje węglarzy do podwyższenia cen odparto również. Jedynie cukrownikom zezwolono na podwyższenie ceny, mimo, że niema ku temu najmniejszej podstawy.

Światowa cena cukru wynosi obecnie 16 szylingów za 50 kg., a zatem 32 szylingi za 100 kg., t. j. 34 zł. 40 gr. za worek. Tymczasem u nas cukrownie pobierały przed podwyżką za taką samą ilość cukru 65 złotych, a obecnie żądają od odbiorców 75 złotych. Wynika stąd, że cukier krajowy kosztuje u nas prawie o 100 procent więcej od cen obowiązujących na całym świecie.

Mało tego. Aby uniemożliwić import cukru zagranicznego, który skłoniłby niezwłocznie cukrowników do obniżenia ceny, od 15 września b. r. wprowadzone ma być podwyższone cło, mające wynosić podwójną wysokość akcyzy wewnętrznej. Dotąd cło to wynosiło 35 złotych, import cukru zagranicznego bezwzględnie opłacałby się. — Aby i tę drogę zamknąć, ma być nałożone cło w wysokości 70 złotych na worku.

W ten sposób nasze miarodajne czynniki zwalczają drożyznę w kraju.

NADZÓR SĄDOWY NAD BANKIEM W ŁODZI

Warszawa, 16 września (tel. wł. „Naprz."). W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi celem uniknięcia upadłości zarządził nadzór sądowy nad Bankiem polskim kupców i przemysłowców chrześcijan w Łodzi i jego oddziałami w Warszawie, Kaliszu, Łęczycy i Wieluniu.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 16 września. (PAT) Waluty: Dolary St. Zjed. 5'95—5'97—5'93.

CZESKIE ZAŻALENIA HANDLOWE

Praga, 16 września. (PAT) Prasa donosi, że zażalenia czechosłowackich sfer przemysłowych dotyczące trudności, które powstały przez zakazy przywozu do Polski, były przedmiotem narad komisji międzyministerjalnej. Stwierdzono, że kontyngent proponowany ze strony Polski **jest tak niski**, że wywołałby dalszy znaczny wzrost bierności bilansu w czechosłowackim handlu z Polską. W ciągu najbliższych dni ma być podjęta **interwencja w Warszawie** oraz zwołana nowa konferencja.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 17 września

O OBRAZĘ CZCI POPEŁNIONĄ DRUKIEM

Wczoraj odbyła się w krak. sądzie okręgowym karnym przed ławą przysięgłych rozprawa prasowa przeciw Tomaszowi Grydze, majstrowi krawieckiemu oskarżonemu przez Piotra Górkę o obrazę czci popełnioną drukiem. Gryga w rubryce „nadesłane" „Naprzodu", ogłosił oświadczenie, zarzucające Górce, że namówił swych praktykantów do kradzieży cegieł z budowy na Gródku, których to cegieł następnie użył do wystawienia pieca, dalej, że przywłaszczył sobie 10 dolarów nadesłanych z Ameryki, dla ucznia jego Sztaby, a wreszcie, że Górka ma sumieniu różne sprawki. Obrona Grygi zaofiarowała dowód prawdy, przyczem przesłuchano szereg świadków. Również z odczytanych aktów sądu powiatowego okazało się, że Górka został wyrokiem tego sądu skazany na 7 dni aresztu, za przywłaszczenie sobie 10 dolarów. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli jednomyślnie zaprzeczyli pytania co do winy Grygi, wobec czego został on uwolniony. Przewodniczył so. Lisak, wotowali sso. Wątor i sso. dr. Stołychwo, oskarżyciela prywatnego zastępował adw. dr. Figiel, bronił Grygi adw. Rozmarynowicz.

Związki i zgromadzenia

WYDZIAŁ KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ zbierze się w piątek 18 września w sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5 II p. o godz. 7 wieczorem. Obecność wszystkich bezwzględnie wymagana. Na porządku dziennym: 1) Sprawa samorządu. 2) Kasy chorych. 3) Sprawy organizacyjne.

ROZMAITOŚCI

—o—

ODMOWA WIANA PRZYCZYNĄ MORDERCZEGO SZAŁU. Onegdaj wstrząsnęła okolicą powiatu kolskiego wieść o strasznej tragedji rodzinnej, która się rozegrała w domu bogatego gospodarza wsi Gorzały, nazwiskiem Piotra Cienciaka.

Mianowicie córka włościanina, 20-letnia Stanisława Cienciakówna, w nocy około godziny 2-ej, gdy wszyscy wokół byli pogrążeni w głębokim śnie, wstała i uzbroiwszy się w siekerę, podeszła do śpiącego obok brata swego i jednem potężnem uderzeniem w głowę rozłupała mu czaszkę. Na krzyk ranionego nadbiegła służąca, znajdująca się w drugim pokoju i rzuciwszy się na Cienciakównę, usiłowała ją rozbroić. W bójce otrzymała ona trzy ciosy siekierą: w rękę, plecy i głowę. Mimo to zdołała ona rozszalałą dziewczynę wypchnąć za drzwi, zamykając pokój od wewnątrz zasuwą.

Wskutek szamotania się walczących przebudził się śpiący w stodole ojciec Cienciakówny, Piotr, i myśląc, że bandyci napadli na jego zagrodę, pospieszył z pomocą. Zanim jednak dobiegł do drzwi — córka zbliżyła się ku niemu i zadawszy przerażonemu ojcu kilka ran w nogi, ręce i piersi — uciekła poza dom i znikła. Tymczasem służąca Janina Michalakówna, brocząc krwią, wybiła szyby w oknie domu i rozpaczliwym krzykiem zaalarmowała całą wieś.

Zawiadomiona o zajściu miejscowa policja przybyła wkrótce na miejsce i po energicznych poszukiwaniach odnalazła Cienciakównę martwą na dnie wiejskiej studni, do której rzuciła się w szale wraz z narzędziem zbrodni — siekierą.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że przyczyną zbrodni Cienciakówny była chęć zemsty na ojcu i bracie, którzy mimo usilnego nalegania z jej strony, nie chcieli się zgodzić wypłacić Piotrowi Kazimierczakowi, jej narzeczonemu, kwoty 8.000 złotych, t. j. przyrzeczonego jej wiana.

Z ofiar tragedji, które przywieziono do szpitala św. Trójcy w Kole, brat oszalałej z rozpaczy, Ignacy Cienciak zmarł, pozostali zaś znajdują się w stanie bardzo ciężkim.

650-LECIE ISTNIENIA AMSTERDAMU. Miasto Amsterdam obchodziło 14 bm. jubileusz swego 650-letniego istnienia. W ciągu dnia tego w Amsterdamie, który z tej okazji przybrany jest chorągwiami, odbyło się bardzo wiele uroczystości. Władze miejskie otrzymały od wielu miast z kraju i z zagranicy depesze gratulacyjne.

Przegląd społeczny

—o—

GROZNA SYTUACJA W PRZEMYŚLE METALOWYM

Groźba redukcji w przemyśle metalowym, którą prowokacyjnie chcą przeprowadzić przemysłowcy, głównie w dziedzinie fabrykacji wagonów i parowozów, nie została jeszcze załatwiona. Nad rzeszą robotników licznych fabryk w Warszawie, Ostrowiu, Poznaniu, Ostrowcu, Chrzanowie i t. d. wisi wciąż groza pozbawienia środków do życia.

Związek klasowy w dalszym ciągu zbiera ze swych oddziałów szczegółowe dane co do zamierzeń redukcyjnych w fabrykach i na ich podstawie w dniach najbliższych wystąpi z interwencją do rządu.

Według otrzymanych już danych z Poznania i Ostrowia, przemysłowcy są zdecydowani przeprowadzić znaczne redukcje, o ile nie otrzymają większych zamówień.

BARONOWIE WĘGLOWI ZARZĄDZAJĄ PRZEDŁUŻENIE CZASU PRACY W KOPALNIACH GÓRNOŚLĄSKICH

Onegdaj ukazały się na kopalniach górnośląskich rozporządzenia zarządów kopalń o przedłużeniu czasu pracy o pół godziny. Ukazy baronów węglowych zawierają groźby pod adresem robotników, że zostaną natychmiast wydaleni z pracy, o ile nie zgodzą się na przedłużenie czasu pracy.

Ten bezprzykładny i bezczelny ukaz baronów węglowych powinien się spotkać z najenergiczniejszym sprzeciwem ze strony robotników. Zapytujemy się, co ministerstwo pracy i opieki społecznej na to?

STRAJK W FABRYCE OBUWIA „MARKO“ TRWA DALEJ

Dotychczas dyrekcja fabryki obuwia „Marko“ nie poczyniła nic, ażeby strajk zlikwidować. Robotnicy nie ustępują od swych słusznych żądań. Początkowo, gdy fabrykę uruchomiono, zaczęła ona wyrabiać 60 par przy większej ilości ludzi, zaś po paru tygodniach zredukowano część ludzi, a pozostali robotnicy zaczęli wyrabiać 120 par, to jest 100 procent więcej, przy mniejszej ilości robotników i tej samej płacy. Ostatniemi czasy wyrabiano 240 par przy tej samej ilości ludzi i tej samej płacy, a teraz p. Marko już podrożył swoje buciki, a o podwyżce płac dla robotników nawet nie myśli. Gdy zarząd robotników wysłał uchwałę zgromadzenia, że robotnicy żądają 25 procent podwyżki, to się tak rozsierdził, że nikt do niego nie mógł dostąpić. P. Szibek, kierownik, Czech, który nie ma najmniejszego pojęcia o wyrobie obuwia, na każdym kroku robotników sekuje, ażeby się spodobać p. Markowi.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

WIEC POSŁA KWAPIŃSKIEGO W RUDAWIE

W niedzielę 13 bm. przy tłumnym udziale chłopów i robotników, odbył się wiec w Rudawie, na którym tow. poseł Kwapiński referował o reformie rolnej i bezrobociu. Wywody tow. posła K. przyjęło zgromadzenie gromkiemi oklaskami i uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni na wiecu w Rudawie w dniu 13 września chłopi i robotnicy, po wysłuchaniu referatu posła Kwapińskiego, uchwalają: 1) uroczysty protest przeciw machinacjom endecko-obszarniczym w Senacie, z powodu pogorszenia ustawy o wykonaniu reformy rolnej, uchwalonej w Sejmie 20 lipca 1925; 2) zgromadzeni piętnują dwulicową politykę klubu ZLN, który w Sejmie częściowo popierał ustawę, a w Senacie jego członkowie przekreślają zasady reformy rolnej; 3) zgromadzeni domagają się od Senatu uchwalenia ustawy takiej, jak Sejm postanowił; 4) zgromadzeni domagają się dla bezrobotnych zasiłków zwiększonych na zakup produktów i opału na zimę. — Zgromadzenie ponadto zwróciło się do tow. posła w sprawie paskarskich cen, które za dzierżawę drobnych działek pobiera administrator konsystorza. Ustawa, która wyjęła z pod ochrony drobnych dzierżawców, grunta kościelne, wydała moc biedaków na łup lichwiarskich apetytów kleru.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).